

DZIAŁALNOŚĆ JEZUITÓW NA RUSI CZERWONEJ W OKRESIE WIELKIEJ WOJNY PÓLNOCNEJ W LATACH 1700–1721

1 Wstęp

Tereny czerwonoruskie od drugiej połowy XVI w. stały się rejonem aktywnej działalności Towarzystwa Jezusowego. Zakonowi, przy pomocy biskupów i magnatów, udało się tam założyć 8 fundacji. Dzięki temu jezuiti zorganizowali kolegia, rezydencje i domy misyjne.

Pierwsza placówka jezuicka na Rusi Czerwonej powstała w roku 1573 w Jarosławiu. Było to kolegium św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. Drugi dom zakonny założono w tym mieście w latach 1629–1635. Usytuowano go przy istniejącym poza murami miejskimi kościele pod wezw. NMP „w Polu”. W świątyni znajdowała się cudowna figurka Matki Boskiej. Dlatego przybywały do niej rzesze wiernych. Kolegium mariańskie stało się ważnym centrum kultu maryjnego i ośrodkiem pielgrzymkowym. Początkowo dom posiadał status rezydencji, w 1662 r. przekształcono go w kolegium.

Na omawianym obszarze największą fundację jezuitów zrealizowano we Lwowie. Zakon został sprowadzony do miasta w 1584 r. Początkowo posiadał on tu stację misyjną, przekształconą w 1590 r. w rezydencję, zaś w 1607 r. podniesioną do rangi kolegium.

Jezuici osiedli też w Przemyślu, zaproszeni w 1610 r. przez biskupa. Przy jego wsparciu zakon stworzył w mieście kolegium. Następna w kolejności chronologicznej siedziba Towarzystwa Jezusowego zorganizowana została w Krośnie. W 1614 r. utworzono tu stację misyjną, w 1619 r. rezydencję, którą w 1647 r. przekształcono w kole-

gium. W 1685 r. jezuita osiedli również w Krasnymstawie. Początkowa rezydencja przemianowana została w 1720 r. na kolegium¹.

Przełom XVII i XVIII w. był okresem tworzenia nowych domów jezuickich. Najpierw powstała i rozwinęła działalność placówka zakonna w Nowym Samborze. Stację misyjną stworzono tu w 1698 r. W 1702 r. przemianowano ją na rezydencję, zaś w 1764 r. na kolegium. Najpóźniej, w 1715 r., dom jezuicki zorganizowano w Stanisławowie. W 1722 r. władze zakonne przekształciły dotychczasową rezydencję w kolegium. Twórcami tych fundacji byli przedstawiciele szlachty i magnaterii. Chcieli oni, by jezuita po osiedleniu się w ich dobrach pomagali duchowieństwu w pogłębianiu życia religijnego miejscowej ludności².

Na działalności wymienionych placówek jezuickich istotne piętno odciskały różne czynniki. Do najistotniejszych należały klęski elementarne, a wśród nich wojny. Usytuowanie Rusi Czerwonej na obrzeżach Rzeczypospolitej powodowało częste najazdy wojsk państw sąsiednich. Wyjątkowo trudny okres dla jezuitów nastał w związku z wydarzeniami wielkiej wojny północnej. Klasztory jezuickie były usytuowane w kilku ośrodkach miejskich. Poza Lwowem, reszta wymienionych grodów należała do grupy miast średnich i małych. Działania wojenne okazały się dla nich wyniszczające. Wielkość zniszczeń wynikała też z ilości stron zaangażowanych w konflikt. Wojska szwedzkie, saskie, rosyjskie oraz polskie z dużą częstotliwością grabiły miasta i nakładały na mieszczan wysokie kontrybucje pieniężne i żywnościowe. Niektóre ośrodki miejskie stawały się na okres wielu miesięcy miejscem postoju dla różnych oddziałów wojskowych. Stacjonowanie żołnierzy wiązało się zwykle z ich utrzymywaniem przez ludność miast i okolicznych wsi. Tak było choćby w Jarosławiu, należącym wtedy do hetmana wielkiego koronnego Adama Sieniawskiego, stronnika Augusta II, gdzie Szwedzi przez szereg tygodni musieli dostarczać żywności i paszy. Chcieli w ten sposób zemścić

¹ J. Kłoczowski, *Zakony w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XIV–XVIII w.*, „Nasza Przeszłość” (dalej cyt. NP) t. 43: 1975 s. 37, 39–40; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995 r.*, opr. L. Grzebień, Kraków 1996 s. 241, 243, 327, 330, 378, 548; W. Sarna, *Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym*, Przemyśl 1898 s. 319.

² J. Kłoczowski, *dz. cyt.*, s. 51; *Encyklopedia*, s. 597, 638; L. Piechnik, *Działalność kulturalna Towarzystwa Jezusowego na północnych i wschodnich ziemiach Polski w XVI–XVIII w.*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 6, Warszawa 1989 s. 78.

się na Sieniawskim. Podobnie zachowywały się później wojska rosyjskie i saskie³.

Spustoszenie zasobów ekonomicznych ludności miejskiej powodowały kontrybucje pieniężne. Ponadto pobytowi wojsk towarzyszyły przypadkowe lub celowo wzniecane pożary. I tak np. w Jarosławiu w początkach XVIII w. spaliło się 20 kamienic usytuowanych w rynku. W Nowym Samborze podczas wojny zniszczono 83 domy. Prawdziwą plagę stanowiły epidemie chorób zakaźnych przenoszonych zazwyczaj przez żołnierzy. Nie ominęły one prawie żadnego miasta na tym terenie⁴.

Dzieje poszczególnych domów jezuickich były nierozzerwalnie związane z losami miast, w których istniały. Toteż nieszczęścia dotykające mieszczan, nie omijały i zakonników. Ich również zmuszano do opłacania się okupantom. Jezuita, o ile tylko byli w stanie, starali się pozyskiwać dowódców oddziałów. Czynili to poprzez podarki i gościnne przyjęcia. W najgorszym przypadku płacili pewne kwoty, otrzymując w zamian libertację, tj. zwolnienie od dalszych świadczeń na rzecz wojska. Nie zawsze jednak udawało się jezuitom uniknąć świadczeń, gdyż mimo patentów wystawianych przez dowódców byli oni grabieni przez niesforne grupy żołnierskie.

Dla szczegółowego przeanalizowania tematu dokonam na początek przeglądu wydarzeń odnoszących się do miast, w których funkcjonowały klasztory jezuickie. Zaś na tym tle ukazę sytuację poszczególnych domów zakonnych.

1 Losy domów jezuickich

a. Jarosław

Rozpocznę od przedstawienia losów Jarosławia i miejscowych jezuitów. Okolice miasta stały się jednym z pierwszych miejsc agresji szwedzkiej już w początkach wojny. Szwedzi wkroczyli do miasta

³ J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII w.*, Przemyśl–Rzeszów 1993 s. 17; Tenże, *Wpływ wydarzeń militarnych pierwszej połowy XVIII w. na przemiany socjotopograficzne w miastach województwa ruskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” t. 43: 1995 nr 1 s. 81–82; Tenże, *Straty i zniszczenia wojenne oraz klęski elementarne w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w pierwszej połowie XVIII w.*, „Studia Przemyskie” t. 1: 1993 s. 72–73; S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4 cz. 1, Kraków 1905 s. 174–175.

⁴ J. Motylewicz, *Wpływ wydarzeń militarnych*, s. 83.

w końcu 1702 r. Ich dowódca gen. Magnus Stenbock pozostawił w nim garnizon liczący 2 tys. żołnierzy, którzy przebywali tu przez 6 tygodni. Miasto musiało zapłacić wysoką kontrybucję 6900 złp. Pobytowi Szwedów towarzyszyły podpalenia domów, kradzieże i rekwizycje. Po wyjściu wojsk szwedzkich miasto zajęli żołnierze sascy i zażądali od mieszczan 13 tys. złp kontrybucji. Jednak wnet zostali zmuszeni do jego opuszczenia przez Szwedów. Ci ponownie wkroczyli do Jarosławia i przebywali w mieście do połowy 1704 r. Przywlekli do miasta zarazę, która zebrała śmiertelne żniwo. Jej ofiarą padł m. in. Jan Bielecki były rektor kilku kolegiów. Szwedów ponownie zastąpiły w mieście wojska saskie. Jednak już wkrótce Sasi uciekli przed nadciągającymi głównymi siłami Karola XII, który stanął w mieście. Szwedzi wybierali od ludności miasta i okolic kontrybucję, rabowali mienie, bydło, żywność i paszę. Od Jarosławian zażądali kontrybucji 20 tys. złp. Po pewnym czasie Karol opuścił Jarosław i skierował się w stronę Lwowa, chcąc zająć całe województwo ruskie. Szwedzi pozostawili po sobie zarazę, która szalała tu od sierpnia 1705 r. do lutego 1706 r., zabijając około połowę ludności Jarosławia. Zmarł wtedy m. in. jezuita Mikołaj Krogulski. W następnych miesiącach 1706 r. Szwedzi ponownie wkroczyli do miasta. Jednak wkrótce wyparły ich oddziały rosyjskie. W trakcie okupacji Jarosławia przez Rosjan do miasta zjechali magnaci polscy popierający Augusta II. Jezuita przyjmowali ich z honorami. Aby zapewnić sobie spokój ze strony Rosjan, zakonnicy przekazywali dowódcom podarki. W 1709 r. w mieście znów pojawili się Szwedzi. Ich dowódca mjr Stromsfeld nakazał jezuitom kolegium św. Jana dostarczyć sto podwód, lecz po przetargach z rektorem Janem Kuszewiczem przystał na dziesięć. Dodatkowo dokonał rewizji budynków kolegium w poszukiwaniu kosztowności, rzekomo zdeponowanych tu przez szlachtę. W trakcie dalszych walk, majątki jezuitów świętojańskich zostały splądrowane i zniszczone przez chorągwie hetmana polnego litewskiego Grzegorza Antoniego Ogińskiego. Przed chciwością oddziałów złożonych ze szlachty wołyńskiej kolegium św. Jana musiał bronić szwedzki gen. Rehn.

W początkach 1710 r. Szwedzi opuścili Jarosław. W 1711 r. do miasta przeniesiono z Lublina Trybunał Koronny z powodu szalejącej tam zarazy. Marszałek Trybunału ks. Janusz Wiśniowiecki zamieszkał w kolegium św. Jana.

W latach 1709–1711, po opuszczeniu kolegium przez obcych żołnierzy, rektor Jerzy Gengell przeprowadził serię remontów. Rozpoczął budowę muru okalającego ogród i wzmacniającego stoki wzgórza, na

którym wznosiło się kolegium. Dokonał też napraw wewnątrz obiektów kolegialnych, a także kościoła oraz wymienił na nim dach⁵.

W 1710 r. pod Jarosław podeszły wojska rosyjskie z Piotrem I na czele. Jarosławianie przyjmowali cara z honorami, urządzając na jego cześć wystawne przyjęcia. Stacjonowanie wojsk rosyjskich zbiegło się z nową falą zarazy, od której zmarło m. in. dwóch uczniów kolegium — M. i Eustachy Gorajscy.

Dokuczliwa dla miasta stała się w następnych latach obecność Sasów, którzy w 1713 r. nałożyli m. in. na kolegium św. Jana kontrybucję w wysokości 5 tys. złp. Rektor Jędrzej Ożga na próżno starał się u Augusta II o zwolnienie od tego obciążenia. Bardziej podatni na jego prośby okazali się dowódcy sascy stacjonujący w Jarosławiu. Rektor porozumiał się z komendantem miasta gen. Jansonem i jego dowódcami, zdobywając ich przychylność. Dlatego, gdy w 1715 r. Sasi nałożyli na Jarosław kontrybucję, nie objęła ona kolegium św. Jana. Tymczasem (w 1714 r.) Ożga przeprowadził remont budynków kolegium.

W 1715 r. nastąpiła eskalacja walk między Augustem II i jego polskimi zwolennikami a jego przeciwnikami. Ci ostatni zorganizowali w pobliskim Tarnogradzie konfederację wymierzoną w Augusta II i Sasów. Jedno z pierwszych starć konfederatów z wojskami saskimi miało miejsce w Jarosławiu. W mieście przebywało wtedy 300 Sasów, którzy postanowili bronić się w budynku kolegium św. Jana. Walki trwały 8 dni i zakończyły się ich kapitulacją. Rektor Adrian Miaskowski w obawie o życie uczniów, przeniósł część z nich do majątku jezuitskiego w Pawłosiowie⁶.

⁵ Biblioteka PAN w Krakowie (dalej cyt. PAN Kr) sygn. 255 k. 6; Archiwum Romanum Societatis Jesu (dalej cyt. ARSI) sygn. Pol. 57 Historia Coll. Jarosl. 1709 k. 188 v, 189; Archiwum Prowincji Polski Południowej TJ w Krakowie (dalej cyt. APPP) sygn. 1366 k. 48 v–49, 51; *Kronika zakonnicy ormiańskich reguły św. Benedykta we Lwowie, w: Pamiętnik dziejów polskich z akt urzędowych lwowskich i rękopisów*, opr. S. Barącz, Lwów 1855 s. 177; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 1 s. 174–175; J. Paszenda, *Kościół św. Jana w Jarosławiu w wiekach XVII i XVIII*, „Biuletyn Historii Sztuki” R. 33: 1971 nr 4 s. 340–341; K. Leń, *Kolegium jezuitów św. Jana w Jarosławiu 1573–1773 r.* (mps w posiadaniu Autora), s. 99–100; J. Motylewicz, *Straty i zniszczenia*, s. 74; Z. Łakociński, *Magnus Stenbock w Polsce*, Kraków 1967 s. 104.

⁶ APPP sygn. 1366 k. 51; K. Leń, *dz. cyt.*, s. 100; J. Makara, *Dzieje parafii jarosławskiej od początku do r. 1772*, Jarosław 1936 s. 365–366; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 1 s. 176; Ł. Charewiczowa, *Kłęski zaraz we Lwowie*, Lwów 1930 s. 67; J. Motylewicz, *Straty i zniszczenia*, s. 75.

Gdy tylko Sasi wyszli z miasta, zaraz wkroczyli tam konfederaci, domagając się pieniędzy. Rozpoczęli też łupienie okolicznych majątków, w tym również należących do kolegium św. Jana.

W styczniu 1716 r. w okolicach Jarosławia znów pojawiły się wojska saskie, wymuszając na ludności z dóbr jezuickich zapłatę podymnego. Z kolei konfederaci zażądali hiberny, która została im wypłacona. W następnym miesiącu ponownie dali o sobie znać Sasi, grabiąc majątki kolegium św. Jana. Scigający ich oddział konfederatów tarnogrodzkich rozłożył się obozem w majątku zakonnym Pawłosiów, zajmując dwór. Wystraszeni chłopci w popłochu uciekli w okoliczne lasy. W marcu oddziały saskie ponownie zażądały wypłaty kontrybucji. Pieniądze uzyskane tą drogą przechowywali w kolegium, gdzie równocześnie założyli kwatery, pozostając w nich do maja. Tymczasem w kwietniu inny oddział wojsk saskich przyprowadził do Jarosławia jeńców — 400 konfederatów i osadził ich w budynkach jezuickich. W lutym 1717 r. kontrybucji od kolegium zażądali Rosjanie. Jej wysokość przekraczała roczny dochód jezuitów. Jednak rektor Miastowski uzyskał złagodzenie żądań i zakonnicy wypłacili Rosjanom jedynie dwutygodniowe porcje dla wojska.

W efekcie tych wszystkich wydarzeń kolegium św. Jana bardzo ucierpiało. Dlatego mimo zakończenia wojny i spokojniejszych następnych lat, nie odzyskało dawnej świetności. Przejawem upadku było gwałtowne zmniejszenie się liczby uczniów oraz pojawiające się braki w kadrze profesorskiej. Szkoła parafialna, nad którą jezuita św. Jana sprawowali dotychczas nadzór, ze względu na zaniedbania ze strony zakonników została w 1717 r. poddana ponownie pod zarządek prepozyta kolegiackiego⁷.

Podobne niedole dotknęły również drugie kolegium jarosławskie — NMP „w Polu”. Klęski zaczęły się w 1702 r., kiedy do miasta wkroczyli Szwedzi, grabiąc je przez kilka tygodni. Jezuita musieli zapłacić 500 złp kontrybucji. Szwedzi splądrowali też jezuickie folwarki. Nieszczęścia spadające na kolegium NMP powiększył pożar, który w 1707 r. strawił kościół. Udało się jednak ocalić cudowną statuę Matki Boskiej. Tymczasowo umieszczono ją na dolnym korytarzu kolegium. Pomimo trudności wynikających z działań wojennych, je-

⁷ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 1 s. 176–177; J. Makara, *dz. cyt.*, s. 385; R. Pelczar, *Szkoły kolegiackie w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego (1523–1790)*, „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie”. Seria Społeczno–Pedagogiczna i Historyczna. Historia 5:1995 s. 46.

zuita przystąpili do odbudowy świątyni. W 1709 r., po ponownym zajęciu Jarosławia przez wojska szwedzkie, ich dowódca gen. Ernest Krassau zażądał od rektora Rafała Taczanowskiego wydania depozytów szlachty, które jakoby znajdowały się w kolegium. Rektor twierdził, że ich nie posiada, czym tylko rozżłościł Szwedów. Dlatego przeprowadzili oni rewizję budynków kolegium zagarniając przy okazji cenne przedmioty. Po wyjściu w 1709 r. z miasta Szwedów, weszli do niego Rosjanie, którzy dokonali rabunków w majątku Głęboka i w innych folwarkach zakonnych. W późniejszych latach w Jarosławiu stacjonowały oddziały saskie. W 1715 r. konfederaci tarnogrodzcy wyparli Sasów z miasta. Ci jednak wkrótce wkroczyli ponownie mszcząc się na jego mieszkańcach, w tym także na jezuitach⁸.

Do klęsk spowodowanych wojną północną zaliczyć należy także zarazy. Pojawiły się one, jak już wspomniałem wcześniej, w latach 1704, 1705, 1710. W 1714 r. wybuchła epidemia tyfusu, powodując liczne zgony. Zmarło m. in. trzech uczniów kolegium św. Jana. Kolejne zarazy wybuchły w 1716 i 1720 r. Zakonnicy i młodzież kolegium świętojańskiego musieli w trakcie tej ostatniej epidemii przenieść się do Pawłosiowa, skąd powrócili do miasta po paru miesiącach. Każde pojawienie się zarazy w okolicach Jarosławia pociągało za sobą wzrost śmiertelności a nawet wyniszczenie dużej części ludności miasta i okolicznych wsi. Dopełnieniem klęsk elementarnych okresu wojny północnej były gradobicia. Zjawisko to wystąpiło w 1715 r., niszcząc zasiewy i uprawy. Pod koniec omawianego okresu w Jarosławiu wybuchł groźny pożar, który zniszczył dużą część miasta⁹.

b. Przemysł

W Przemysłu wojna zaczęła się w 1702 r. Zapoczątkowało ją wkroczenie wojsk szwedzkich. Te poprzestały na wybraniu żywności i okupu od mieszczan. Ponownie pojawiły się one w mieście w 1704 r. Tym razem dowódca Szwedów gen. Krassau nałożył na jezuitów kon-

⁸ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 3 Kraków 1905 s. 1340–1341.

⁹ *Tamże*, t. 4 cz. 1 s. 177; *Rewizja generalna ziemi przemyskiej części zasańskiej (z ok. 1717 r.)*, w: J. Półcwiartek, *Materiały źródłowe do dziejów rzeszowskiego w archiwach i bibliotekach Lwowa od XIV do połowy XIX w.*, „Prace Humanistyczne Rzeszowskiego TPN” seria I t. 7:1975 s. 61; J. Motylewicz, *Straty i zniszczenia*, s. 74–75 tab. 82; K. Gottfried, *Jarosław w XVIII w.*, Jarosław 1937 s. 2, 23, 26, 28, 40; R. Pelczar, *Szkołnictwo jezuickie w Jarosławiu 1575–1773 r.*, NP t. 84:1995 s. 22.

trybucję 3 tys. złp. Rektor Jan Januszewski nie chciał jej uiścić, więc Szwedzi aresztowali go i wymusili wypłatę żądanej kwoty. Okupanci nie poprzestali na tym i także w następnych latach żądali od jezuitów i mieszczan nowych sum. Podobnie czyniły również wojska saskie i polskie. Sytuację kolegium pogarszały pomory, które dotarły do Przemysła w 1705 i 1710 r. Pochłonęły one liczne ofiary śmiertelne spośród mieszkańców miasta. Częste kontrybucje i świadczenia na rzecz najeźdźców zrujnowały mieszczan. Na domiar złego w 1707 i 1715 r. w mieście wybuchły pożary, trawiąc znaczną część budynków. Sytuacja Przemysła i kolegium zaczęła się poprawiać dopiero od 1719 r.

Na okres wojny przypadł dalszy ciąg konfliktu jezuitów z kapitułą katedralną na tle budowy obiektów zakonnych. I tak w 1707 r. kapituła protestowała w tej sprawie u biskupa. Nie zważając na to, jezuita kontynuowali prace murarskie przy nowym, wznoszonym z cegły kolegium. Jednak przebiegały one dość wolno, o czym świadczy fakt, iż rozpoczęto je już w 1679 r., a jeszcze w 1711 r. aula szkolna nie była gotowa. Prace przy kolegium kontynuowano w latach 1718–1721. Choć jezuita wybudowali kościół w drugiej połowie XVII w., to dopiero około 1702 r. wyposażyli go w ołtarze boczne, a ok. 1708 r. zainstalowali na wieży zegar¹⁰.

c. Krosno

Także Krosno i miejscowe kolegium ucierpiały podczas działań wojennych. Już na samym początku wojny na Rusi Czerwonej, czyli w 1702 r., Szwedzi złupili miasto, kolegium i kościół zakony. Mieszczanie i jezuita musieli zapłacić kontrybucję. Szwedzi uznali ich bowiem za stronników Augusta II. W 1704 r. wojska szwedzkie zaczęły grabić dobra jezuickie, żądając od chłopów opłacania podymnego w wysokości 100 złp od chałupy. Równoległe majątki te uciskały chorągwie polskie, dając się zwłaszcza we znaki ludności Zarszyna. Jedynie Sasi zachowywali się w stosunku do jezuitów poprawnie, a to za sprawą starosty sanockiego Józefa Mniszcha. W 1709 r. Szwedzi wymusili na nich kolejną kontrybucję w wysokości 2 tys. złp. Przed dalszymi stratami uratował zakonników Adam Śmigielski, uzyskując u Szwedów odstąpienie od grabienia kolegium. Z kolei od rabunków ze strony oddziałów litewskich hetmana G. A. Ogińskiego wybawił

¹⁰ AGZ t. 22 Lwów 1912 s. 427; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 3 s. 1048–1049; *Encyklopedia*, s. 548; J. Motylewicz, *Straty i zniszczenia*, s. 75, 82; W. Kramarz, *Ludność Przemysła w latach 1521–1921*, Przemysł 1930 s. 46.

zakonników starosta J. Mniszech. Natomiast od wojsk rosyjskich ochronił jezuickie miasteczko Zarszyn referendarz koronny Stefan Potocki obsadzając je swą chorągwią, którą utrzymywał własnym sumptem. Ponadto w 1711 r. uzyskał dla miasteczka królewską libertację. W kolegium krośnieńskim gościł w tym okresie J. Mniszech, uroczysto witany i przyjmowany przez zakonników wraz z rektorem Franciszkiem Siewierskim. W 1716 r. Sasi pobici przez konfederatów tarnogrodzkich, zemścili się na jezuitach grabiąc kolegium, dewastując wnętrza i niszcząc wyposażenie. Straty oszacowano na 8 tys. złp. Ponadto zmusili zakonników do wypłacenia 600 złp z tytułu stacji i 400 złp jako kontrybucję. Miasto zajmowali też okresowo Rosjanie. Obecności wojsk towarzyszyły zawsze kontrybucje, rabunki, podpalenia itp. I tak np. w 1715 r. groźny pożar pochłonął znaczną część zabudowy miejskiej.

Do klęsk wojennych dołączyła zaraza, która zaatakowała Krosno w latach 1710 i 1716. W 1711 r. pomór bydła doprowadził do ruiny folwarki zakonne. W 1717 r. zawałiła się wieża kościoła jezuickiego. Spowodowało to naruszenie konstrukcji całej budowli. Ucierpiały przy tym także budynki kolegium. Zakonnicy byli wówczas zmuszeni przeznaczyć znaczne kwoty na prace remontowe¹¹.

d. Krasnystaw

Inne miasto, w którym osiedli jezuita — Krasnystaw znalazł się w ogniu wojny w 1704 r. Został on wówczas zdobyty przez wojska szwedzkie pod dowództwem gen. Stenbocka. Najeźdźcy złupili miasto i częściowo spalili. Rezydencję i kościół zakony także ograbiono, a samych jezuitów aresztowano, chcąc ich zmusić do wypłacenia kontrybucji. Po wydarciu jej od jezuitów i mieszczan, Szwedzi poszli dalej. Wkrótce jednak nadciągnęły oddziały kozackie hetmana nakażnego Mironowicza, ale zobaczywszy ruinę miasta, pomaszerowały dalej. W 1705 r. w dobrach jezuitów krasnostawskich stacjonowały chorągwie referendarza koronnego Michała Potockiego.

Więcej spokoju przyniósł rok 1706. Za to w 1707 r. do miasta wchodziły na przemian wojska saskie, rosyjskie i szwedzkie. Doszło wów-

¹¹ AGZ t. 22 s. 614; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 3 s. 1122–1123; D. Quirini-Popławska, *Szkolnictwo krośnieńskie od XVII w. do 1914 r.*, w: *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 2, red. J. Garbaciak, Kraków 1973 s. 335; *Encyklopedia*, s. 330; W. Sarna, *dz. cyt.*, s. 236; J. Motylewicz, *Straty i zniszczenia*, s. 80, 82; Tenże, *Miasta*, s. 15.

czas do przypadkowego pożaru rezydencji jezuickiej. Zakonnicy ponieśli też duże straty w swych dobrach, skąd obce wojska zabierały bydło, konie i zboże. Ciągłe przemarsze oddziałów wojska utrudniały odbudowę rezydencji. Dopiero w 1709 r. jezuitom udało się wyremontować kilka pomieszczeń, w których zamieszkało 12 zakonników. W 1712 r. Rosjanie wybrali z Turowa (należącego do dóbr jezuickich) 5 tys. złp kontrybucji, zaś oddziały litewskie dalsze 2,5 tys. złp. W efekcie majątki zakonne zostały doszczętnie wyeksploatowane i zrujnowane. W 1715 r. do Krasnegostawu weszły oddziały saskie dowodzone przez gen. Saisonsa, który urządził swą kwaterę w klasztorze jezuitów. Równocześnie nakazał spenetrować zabudowania w poszukiwaniu broni i konfederatów tarnogrodzkich. Dopiero po sejmie niemy w 1717 r. rezydencja krasnostawska odzyskała warunki do dalszej działalności. Poprawa położenia jezuitów doprowadziła do podniesienia rangi domu uznanego w styczniu 1720 r. za kolegium. Pierwszym rektorem został ostatni superior Wojciech Skarzyński. W tym okresie dom krasnostawski zamieszkiwało 18 zakonników. W latach 1697–1715 trwały prace przy budowie kościoła pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego. Jego plany sporządził wybitny jezuicki architekt Jan Delamars¹².

e. Lwów

W 1702 r. wojska szwedzkie weszły do Lwowa i rabowały jego mienie. Potem Szwedzi nałożyli na miasto i kolegium kontrybucję. Mieszczanie wysłali w deputacji kanonika Józefowicza i jezuitę Żeleźnickiego, prosząc komendanta gen. Stenbocka o ulgę. Niestety ich misja zakończyła się niepowodzeniem. Jezuici musieli zapłacić 6,5 tys. złp. Zaraz po zdobyciu Lwowa, gen. Stenbock wtargnął z 80. żołnierzami do kolegium. Pobili oni jezuitów i grozili im śmiercią. Ponadto Stenbock opiekował bibliotekę i kościół, zaś jego podwładni przeszukali inne pomieszczenia. Z biblioteki zabrali najcenniejsze książki i rękopisy. Podczas rewizji w kolegium znaleźli komendanta miasta — wojewodę kaliskiego Franciszka Gałęckiego, którego zaarrestowali. W kolegium zamieszkało trzech wyższych rangą oficerów oraz ich ludzie. W roku następnym zwolennik króla Augusta II hetman koronny Adam Mikołaj Sieniawski nałożył na dobra jezuickie hibernę i podymne. Aby obronić się przed nimi, zakonnicy uzyskali od

¹² S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 4 Kraków 1905 s. 1594–1595; *Encyklopedia*, s. 327.

nuncjusza papieskiego prawo ekskomuniki na wszystkich, którzy wymuszali od zakonników podatki. Mimo to w 1704 r. Szwedzi wybrali z miasta 300 tys. talarów i 2 tys. dukatów, z czego jezuici zapłacili 10 tys. talarów. W 1716 r. Lwów obłożony został kontrybucjami przez wojska polskie oraz saskie.

W omawianym okresie na miasto spadły zarazy. Jedną z nich nawiedziła Lwów w 1704 r. Przywlekli ją Szwedzi. Pochłonęła wówczas tysiące mieszkańców miasta. Zmarli również jezuici: Kazimierz Rudnikowski i Wojciech Machnowski (aptekarsz kolegium), którzy pomagali mieszkańcom. Ponownie zaraza wybuchła we Lwowie w 1709 r. i trwała z przerwami aż do 1714 r. Powróciła znowu w 1719 r. Zmarło wtedy kilku jezuitów, którzy świadczyli chorym posługi duszpasterskie. Nowa fala morowego powietrza nawiedziła miasto w 1720 r. Zmarło wówczas 7 zakonników, a wśród nich dwaj kaznodzieje katedralni — Józef Alembek i Jakub Ignacy Filipowicz.

Na początku XVIII w. jezuici lwowscy prowadzili prace murarskie przy swym kościele pod wezwaniem św. Piotra. I tak w 1702 r. udało im się zakończyć budowę wież, w których w 1709 r. zawieszono dzwony. Dalsze prace przy świątyni trwały także w późniejszych latach.

Jezuici, nosząc się z zamiarem otwarcia w mieście akademii, postanowili zbudować w tym celu oddzielny gmach szkolny. Dlatego próbowali kilkakrotnie (m. in. w 1706 r.) nabyć od miasta place i domy usytuowane w pobliżu kolegium. Jednak dopiero w styczniu 1718 r., przy wsparciu Augusta II, udało im się kupić dwie kamienice w sąsiedztwie kościoła św. Piotra, za które zapłacili 34 tys. złp¹³.

f. Nowy Sambor

Już w pierwszych miesiącach wojny północnej mieszkańcy Nowego Sambora ponieśli poważne straty. Ludność musiała się opłacać Szwedom, Rosjanom oraz wojskom polskim. Na początku działań wojennych — w 1702 r. groźny pożar zniszczył ponad 100 domów. Natomiast w lipcu 1705 r. w mieście wybuchła zaraza trwająca do lutego 1706 r. Śmiertelność wśród mieszkańców była bardzo wysoka. Nawrót zarazy nastąpił w 1710 r., pochłaniając życie 570 osób.

Na okres wojny północnej przypadł rozwój organizacyjny miejscowego domu jezuickiego, którego fundację zatwierdził August II w 1699 r. W 1701 r. generał zakonu Tyrsus Gonzaga zezwolił na otwar-

¹³ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 3 cz. 1, Lwów 1902 s. 402–403; t. 4 cz. 2, Kraków 1904 s. 598, 617, 618, 638, 651, 653; *Kronika zakonnic*, s. 177, 179.

cie rezydencji i szkoły a dwa lata później sejm lubelski formalnie wyraził na to zgodę. W 1702 r. przebywało w niej już czterech jezuitów, w 1704 r. — siedmiu, zaś w 1709 — dziesięciu. Wspomnianą fundację rozpoczął Marcin Chomętowski, a sfinalizował jego syn Stanisław, starosta drohobycki. Ten ostatni przekazał 200 tys. złp (częściowo lokowanych na synagodze w Drohobyczu), z której roczny procent w wysokości 3 tys. złp przeznaczano na utrzymanie rezydencji. Ofiarą pomoru z 1705 r. padli już na początku istnienia domu dwaj jezuiti: Tomasz Kamiński i Marcin Pruszkowski. W rezultacie w rezydencji pozostało kilku zakonników, wśród nich Franciszek Wygrazewski. Po wygaśnięciu zarazy, superior domu Florian Kamiński rozpoczął w 1706 r. budowę tymczasowego pomieszczenia dla rezydencji, którą zakończono jeszcze w tym samym roku. Zamieszkało tam na razie dwóch jezuitów. W 1707 r. zakonnicy otrzymali zbiór ksiąg od Józefa Mniszcha.

W lipcu 1709 r. położono kamień węgielny pod właściwy kościół zakonny. W uroczystościach uczestniczył m. in. syn fundatora klasztoru — wojewoda Stanisław Chomętowski. Uroczystości zakłócił incydent wywołany przez ks. Bartłomieja Słupczyńskiego — przełożonego misjonarzy z Przemyśla, administrujących probostwem samborskim. Wręczył on superiorowi Kazimierzowi Rzepeckiemu dokument wydany 24 marca 1704 r. przez nuncjusza Filipa Spadę, zakazujący jezuitom głoszenia kazań w kościele parafialnym. Sytuację uratowali obecni na ceremonii kanonicy przemyscy przekonując ks. Słupczyńskiego, aby pogodził się z jezuitami. Incydent ten wynikał z rywalizacji misjonarzy z jezuitami o wpływy duszpasterskie na terenie miasta. Misjonarze obawiali się utraty części wiernych, którzy mogli się przenieść do kościoła jezuitów. Dalsze prace przy kościele przebiegały jednak bardzo powoli. Złożyły się na to przede wszystkim trudności ekonomiczne. Fundator S. Chomętowski nie mógł wystarczająco wspierać jezuitów. Mało było darowizn od osób prywatnych, choć np. sejmik ruski ofiarował 1 tys. złp a szlachta powiatu samborskiego — 300 złp. Toteż dopiero w 1714 r. zakończono budowę kaplicy, która miała pełnić funkcję tymczasowego kościoła. Jednak wkrótce okazało się, że zrealizowane prace wykonano niedbale; fundamenty były za płytkie. Roboty podjęto na nowo; przeciągnęły się one na dalsze lata, a ukończono je dopiero w 1751 r.

W 1710 r. w Nowym Samborze wybuchła zaraza, która pochłonęła ok. 700 osób. W 1715 r. w mieście wybuchł kolejny pożar. W tym samym roku znów nawiedziła go zaraza. Spowodowała ona zgon wie-

lu mieszczan. Ponadto wojska saskie wymuszały od miasta i jezuitów kontrybucje. Sasi, a po nich Rosjanie również wybierali pieniądze z majątków należących do domu samborskiego¹⁴.

g. Stanisławów

Działania wojenne dotknęły również Stanisławów — prywatne miasto założone przez Jędrzeja Potockiego, kasztelana krakowskiego i hetmana polnego koronnego. Nazywano je „stolicą Pokucia”. Miasto było zdobywane dwukrotnie — w 1707 i 1712 r. Raz przez wojska Adama Sieniawskiego, a następnie przez Rosjan. W 1713 r. właściciel Stanisławowa Józef Potocki pojednał się z Augustem II, co pozwoliło mu odbudować zniszczone wojną dobra. W 1719 r. do miasta dotarła zaraza i pochłonęła część jego ludności.

W Stanisławowie do 1707 r. działała kolonia Akademii Krakowskiej zwana „akademią”. W tym roku na skutek wydarzeń wojennych szkołę zamknięto. Po kilku latach Józef Potocki podjął próbę reaktywowania działalności „akademii” przy pomocy jezuitę Tomasza Załęskiego, chcąc by odtąd kierowali nią jezuiti. W tym celu w 1715 r. sprowadził do miasta zakonników, którzy początkowo zamieszkali w drewnianym budynku. Potocki wybudował dla nich niewielki kościół oraz dokonał fundacji z rocznym dochodem 3360 złp.

Jezuici, po zagospodarowaniu się w Stanisławowie, bez oglądania się na Akademię Krakowską, otworzyli w 1716 r. szkołę publiczną. Początkowo siedziba zakonna posiadała status rezydencji, przyłączonej do kolegium lwowskiego. Potocki, osadzając jezuitów, wydał dokument regulujący stosunki między kapitułą kolegiacką a zakonem. Fundator zezwalał zakonnikom na odprawianie nabożeństw w kolegiacie, ale bez prawa własności świątyni i przypisanych do niej majątków. Mocą dokumentu, jezuiti, po zbudowaniu nowego kościoła, mieli nadal głosić kazania w kolegiacie, przysyłać uczniów ze swej szkoły do posług ministranckich, a w niedziele i święta spowiadać wiernych.

W 1716 r. rozpoczęto budowę nowego gmachu mieszkalnego dla zakonników oraz kościoła pod wezwaniem Najświętszego Sakramentu i Niepokalanego Poczęcia NMP¹⁵.

¹⁴ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 4 s. 1625, 1626, 1629; *Encyklopedia*, s. 597; A. Kuczeza, *Samborszczyzna*, t. 1, Sambor 1935 s. 41; J. Motylewicz, *Straty i zniszczenia*, s. 78, 82, 83; Tenże, *Miasta*, s. 16.

¹⁵ PAN Kr sygn. 893 s. 291; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 4 s. 1676, 1677; *Encyklopedia*, s. 639; Cz. Chowaniec, *Gimnazjum I z czasów dawnej Polski*, w: *Księga*

2 Mecenasi i dobroczyńcy jezuitów

Lata wojny nie były dobrym okresem, aby świadczyć dobroczynność na rzecz kolegiów jezuickich, choć, jak wcześniej wspomniałem, dokonano wówczas dwóch fundacji — w Nowym Samborze i Stanisławowie. Donatorami i mecenasami byli głównie przedstawiciele stanu szlacheckiego oraz mieszczańskiego.

W Nowym Samborze fundator rezydencji Marcin Chomętowski w 1702 r. przekazał jezuitom pewne kwoty pieniężne oraz 20 beczek soli z żup drohobyckich. W tym roku 2 tys. złp na budowę kościoła ofiarował hetman Adam Sieniawski. Jedną z następnych donatorek była chorążyna żytomska Katarzyna Kossakowska, która w 1705 r. przeznaczyła dla jezuitów 3 tys. złp. Z kolei w 1707 r. marszałek wielki koronny Jerzy Mniszech podarował rezydencji bibliotekę. Oprócz tego były też darowizny i legaty pieniężne czynione przez mieszczan na rzecz jezuitów samborskich. I tak np. w 1705 r. Kazimierz i Barbara Gruszewiczowie podarowali zakonnikom kamienicę, zaś małżeństwo Godecycy — dom narożny w rynku, Adamowa Petriolina — również dom w rynku, a Wojciech Gazda — dom z ogrodem na przedmieściu.

Po śmierci fundatorów Marcina (1706) oraz Anny Chomętowskiej (1710) jezuiti odprawili uroczyste egzekwie za duszę fundatorki i sprowadzili jej zwłoki do Nowego Sambora. Urządzili wspaniałe pogrzeb i pochówek w swym kościele. Oprócz licznie zgromadzonej szlachty i urzędników państwowych, uczestniczyli w nim rektorzy kolegiów ze Lwowa, Jarosławia, Przemyśla i Krosna. Z mową pochwalną wystąpił prefekt szkół z kolegium świętojańskiego w Jarosławiu Antoni Siarkiewicz¹⁶.

Wielkim protektorem jezuitów stanisławowskich, oprócz Józefa Potockiego, stała się kasztelanowa bełska Helena Bełżecka. Już w 1715 r. zadeklarowała chęć przekazania zakonowi 130 tys. złp, które chciała zabezpieczyć na dobrach posagowych Tyśmieniczany i należących do niej trzech wsiach. Legat ten oblatowała w Haliczu w lutym tego roku zobowiązując jezuitów, aby działalność duszpasterską prowadzili również wśród okolicznej ludności miasta. W 1717 i 1718 r. na potrzeby rezydencji opodatkowała się szlachta pokucka. Dysponując od-

pamiętkowa I Gimnazjum Państwowego im. M. Romanowskiego w Stanisławowie, Stanisławów 1929 s. 25.

¹⁶ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 4 s. 1625, 1628, 1631.

powiednimi kapitałami, jezuiti około 1730 r. zakupili wsie Wołosów i Cucylów¹⁷.

Donacje przekazywano także na rzecz innych placówek zakonnych. I tak w 1703 r. kasztelan braclawski Rafał Sarbiewski zapisał na dom jezuicki w Krasnymstawie swe dobra Orłów i Wólka Orłowska, które zakon przejął po jego śmierci w 1719 r. Z kolei w 1710 r. Marianna Grothuzowa, kasztelanowa żmudzka zapisała jezuitom w testamencie swe srebra oraz 15 tys. złp w gotówce, zabezpieczając je na dobrach Trzebin. Zakonnicy z wdzięczności pochowali Mariannę w podziemiach swego kościoła. Jednak rodzina dopiero po procesie sądowym uznała zapis kasztelanowej¹⁸. Kolegium w Krośnie pospieszył z pomocą pracujący w nim jezuita Jan Bryliński. Przed śmiercią w 1712 r. przekazał on ze swej ojcowizny na potrzeby świątyni zakonnej 6 tys. złp. Natomiast w 1706 r. prepozyt brzozowski ks. Andrzej Dolecki zapisał jezuitom 4 tys. złp¹⁹.

3 Działalność szkolna

Wszystkie wymienione domy jezuickie prowadziły szeroką pracę religijną, oświatową, kulturalną i gospodarczą. Jednak wydarzenia towarzyszące wojnie i konfederacji tarnogrodzkiej wielokrotnie w tym przeszkadzały. Szczególnie odnosi się to do podstawowej dziedziny apostołstwa Towarzystwa Jezusowego, czyli do szkolnictwa. Jezuiti organizowali dwojaką działalność edukacyjną: kształcili świeckich oraz kleryków zakonnych i diecezjalnych. Na przeszkodzie w prowadzeniu systematycznej nauki stawały działania wojenne, zarazy, pożary itp. Powodowały one czasowe zamykanie szkół, odpływ uczniów, wzrost śmiertelności wśród kadry profesorskiej i wychowanków²⁰. I tak w Jarosławiu w trakcie walk między konfederatami tarno-

¹⁷ PAN Kr sygn. 893 s. 291; Cz. Chowaniec, *dz. cyt.*, s. 14–15, 17; *Encyklopedia*, s. 639; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 4 s. 1680, 1682 — podał on błędną datę legatu Bełżeckiej — 1720 r.

¹⁸ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 4 s. 1594, 1595.

¹⁹ *Tamże*, t. 4 cz. 3 s. 1123; D. Quirini-Popławska, *dz. cyt.*, s. 336.

²⁰ Por. M. Bednarz, *Jezuici a religijność polska (1564–1964)*, NP t. 20: 1964 s. 191; L. Grzebień, *Działalność kulturalna jezuitów w Pułtusku*, w: *Ludzie i idee. Pułtuskie kolegium jezuickie*, red. J. Z. Lichański, Warszawa–Pułtusk [1996] s. 6; J. Neuls, *Szkoły Kalisza w XII–XVIII w.*, „Rocznik Kaliski” t. 4: 1971 s. 37.

grodzkimi a wojskami saskimi w 1715 r., rektor kolegium św. Jana A. Miaskowski zmuszony był przenieść klasę retoryki do Pawłosiowa, aby uchronić młodzież od angażowania jej w konflikt. Także zaraza, która wybuchła w mieście w 1720 r. wymusiła ucieczkę zakonników do Pawłosiowa, natomiast uczniowie wyjechali do rodzin. Dopiero w styczniu 1721 r. jezuiti powrócili do Jarosławia, zaś naukę wznowiono w marcu. Jak podaje kronikarz zakonny, do kolegium uczęszczali wówczas przedstawiciele najznakomitszych miejscowych rodzin szlacheckich²¹.

Dla jezuitów samborskich pierwsze lata wojny północnej były okresem tworzenia rezydencji i szkoły. W 1702 r. zorganizowali klasy początkowe — studium gramatyki. W następnych latach otworzyli klasy syntaksy oraz poetyki (1704) i retoryki (1711). Dodatkowo w 1706 r. wprowadzili wykłady teologii moralnej dla kleryków diecezjalnych²².

W podobnej sytuacji znalazła się rezydencja w Stanisławowie, również organizująca się w omawianym okresie. We wrześniu 1716 r. jezuiti uroczyście otworzyli najniższe klasy: infimę, gramatykę i syntaksę. Zorganizowali je w drewnianym budynku wynajętym od kapituły kolegiackiej. W roku następnym utworzyli poetykę i retorykę, zaś w 1718 r. — dwuletni kurs filozofii. Pomógł w tym płk Paweł Witosławski, który przekazał na ten cel 6 tys. złp. Od początku szkoła cieszyła się dużą popularnością. Bowiem na całym Pokuciu nie było placówki oświatowej wyżej zorganizowanej, zaś najbliższa szkoła średnia znajdowała się we Lwowie. Dlatego już w pierwszym roku do szkoły w Stanisławowie zapisało się 200 uczniów. Aby umożliwić młodzieży zdobywanie wiedzy, wojewodzina Potocka uczyniła fundację stypendialną, dzięki której utrzymywała 8 ubogich uczniów z rodzin szlacheckich. Także pracę tej szkoły przerywały zarazy. Tak było np. w 1719 r. Dopiero w jesieni, po jej wygaśnięciu, jezuiti ponownie otwarli szkołę²³.

Wojna północna stała się jedną z przyczyn kryzysu szkolnictwa jezuickiego w Polsce. W początkach XVIII w. pogłębił się bowiem spadek poziomu kształcenia. Niektórzy jezuiti zdając sobie sprawę z takiego stanu rzeczy, dążyli do zmiany istniejącej sytuacji. Naprawy szukano w powrocie do zasad organizacyjnych i dydaktycznych zapi-

²¹ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 1 s. 176, 177.

²² *Tamże*, t. 4 cz. 4 s. 1626–1627; *Encyklopedia*, s. 597.

²³ Cz. Chowaniec, *dz. cyt.*, s. 16–17; *Encyklopedia*, s. 639.

sanych w znanej *Ratio studiorum* z 1599 r., co jednak okazało się zabiegiem chybionym. Uwidocznilo się to choćby na przykładzie kolegium lwowskiego²⁴.

Przynajmniej jednak pod względem ilości kadry nauczycielskiej okres wojny nie spowodował poważniejszych zakłóceń w pracy szkół. Analiza danych źródłowych pozwala stwierdzić, że np. w kolegium św. Jana w Jarosławiu stan profesorów nie ulegał większym wahaniom. I tak w latach 1700–1708, 1712–1720 uczyło w nim corocznie ośmiu wykładowców, zaś w latach 1709–1711 i 1721 r. — siedmiu. W Krośnie od 1703 r. wykładało każdego roku po sześciu jezuitów, zaś w Nowym Samborze od 1706 lub 1707 r. do 1721 r. stale było czterech nauczycieli. Wyjątkiem był rok 1716, kiedy to w źródłach odnotowano obecność pięciu profesorów. Wcześniej, czyli w pierwszych latach istnienia szkoły — 1702–1705 r. wykładało tam dwóch lub trzech nauczycieli. Natomiast pewien regres pod względem stanu liczbowego kadry nauczycielskiej zaznaczył się w kolegium w Przemyślu. Przez 13 lat (1700–1713) pracowało tam siedmiu jezuitów, a w latach 1714–1721 — tylko pięciu²⁵.

W całym omawianym okresie, przez wszystkie wymienione szkoły przewinęły się dziesiątki nauczycieli-jezuitów. Za ilustrację posłuży kolegium św. Jana w Jarosławiu. Poniżej wymienionych zostanie kilkanaście nazwisk najbardziej znanych i zasłużonych wykładowców tej szkoły. Nad prawidłowym przebiegiem procesu dydaktycznego w kolegium czuwali prefekci szkół, odpowiedzialni przed rektorem. W analizowanym okresie funkcję tę sprawowali m. in. Łukasz Słowicki (1700–1702) — autor prac z zakresu poetyki i retoryki, Marcin Rudolfski (1705–1706) — profesor teologii i kaznodzieja, Stanisław Bielicki (1706–1709) — jeden z najlepszych kaznodziejów polskich, autor zbiorów kazań²⁶. W klasach najniższych — gramatycznych uczyli m. in. Kazimierz Wieruszewski (1705–1706) — teoretyk wymowy i kaznodzieja, Tomasz Dunin (1709–1710) — późniejszy prowincjał, Stanisław Popiel (1711–1712) — organizator szkolnictwa i później-

²⁴ S. Bednarski, *Dzieje kulturalne jezuickiego kolegium we Lwowie w XVIII w.*, „Pamiętnik Literacki” (dalej cyt. Pam Lit) R. 33: 1936 z. 1 s. 3.

²⁵ ARSI sygn. Pol. 22 Cat trienn. 1705; sygn. Pol. 23 Cat. I, III 1711; sygn. Pol. 24 Cat. I, III 1717, 1723.

²⁶ J. Brown, *Biblioteka pisarzy Asystencji Polskiej Towarzystwa Jezusowego*, Poznań 1862 s. 382–383; S. Bednarski, *Bielicki Stanisław*, PSB t. 2 s. 43; K. Leń, *dz. cyt.*, s. 235; *Encyklopedia*, s. 45, 583, 624.

szy prowincjał, Wojciech Bystrzonowski (1717–1718) — teoretyk wymowy, matematyk i fizyk²⁷. Z kolei najbardziej znanym nauczycielem w syntaksie był Franciszek Mekoni (1713–1714; 1716–1719) — znany pedagog. Natomiast w klasie poetyki zajęcia prowadzili np. Bartłomiej Luder (1703–1704) — poeta i kaznodzieja oraz Józef Kobielski (1717–1718) — pisarz i kaznodzieja. Z profesorów retoryki należy wymienić m. in. Tomasza Baczyńskiego (1719–1720; 1721–1722) — teologa i dramaturga²⁸. W gronie profesorów teologii znaleźli się np. Mateusz Balcerkiewicz (1706–1708; 1710–1711; 1712–1713) i Marcin Rudolski (1713–1715) — panegirysta.

W szkołach jezuickich (z wyjątkiem przerw wymuszanych wymienionymi wcześniej przyczynami) kształciło się tysiące młodzieży. Najwięcej było jej we Lwowie, następnie w Jarosławiu, Przemyślu i Krośnie. W większości byli to synowie szlachecy, ale pewną część stanowili również przedstawiciele mieszczaństwa. Wiek wychowanków wahał się od ok. siedmiu lat do ponad dwudziestu i nie był on regulowany żadnymi ustawami. Dla przykładu posłużymy się danymi z kolegium lwowskiego. Corocznie uczyło się tam ok. 600–700 uczniów. W ok. 40% pochodzili ze Lwowa i najbliższych okolic, a w 60% z dalszych terenów woj. ruskiego i województw sąsiednich. Ponadto drobny odsetek uczniów stanowili Ormianie, prawosławni i protestanci. W klasach, obok siebie, siedzieli uczniowie mający od ośmiu do dwudziestu jeden lat. Utrudniało to pracę wychowawczą i mnożyło problemy pedagogiczne związane z dużą liczbą uczniów w klasach. Uczniowie (zwłaszcza z domów szlacheckich) nie należeli do zdyscyplinowanych, choć jezuici starali się ich w takim duchu wychowywać.

Na procesie dydaktycznym negatywnie odbijało się domowe wychowanie szlachty. Dlatego do szkół jezuickich trafiała niejednokrotnie młodzież niekarna a nawet moralnie zepsuta. W rezultacie ok. 20% uczniów opuszczało je przed ukończeniem nauki, zaś ok. 30–40% kończyło rok szkolny z wynikiem niedostatecznym. Niekarność młodzieży przejawiała się m. in. w awanturach, które stanowiły największy problem wychowawczy dla jezuitów²⁹.

W źródłach zachowały się informacje o niektórych awanturach i występkach prowokowanych przez uczniów lub z ich udziałem. W omawianym okresie burdy studenckie miały miejsce niemal w każ-

dej szkole. W 1704 r. uczniowie kolegium lwowskiego dwukrotnie wywoływali awantury. W 1708 r. młodzież pobiła dominikanina. Sprawa trafiła do nuncjusza, który w ramach pokuty-kary nakazał młodzieńcom uczestniczyć w określonych nabożeństwach w kościele dominikańskim. Kolejny incydent zaistniał w 1710 r. W trakcie dysputy szkolnej w kolegium doszło do bójki między studentem klasy filozofii a jednym z dworzan Aleksandra Koniecpolskiego. Przeniosła się ona na ulicę, a tam włączyli się w nią inni uczniowie i słudzy Koniecpolskiego. Dopiero interwencja jezuitów zakończyła bijatykę. Sprawców oddano pod sąd polubowny, a następnie skazano na niewielkie kary. Cztery lata później jeden ze studentów filozofii pobił się ze sługą płka Granowskiego. Ten ostatni nakazał służbie pochwycić któregoś z uczniów i wychłostać, co też uczyniono. Ofiarą przemocy padł uczeń z klasy retoryki — Wiktorowicz. Rektor Stefan Poniński, dowiedziawszy się o tym, zaskarżył Granowskiego do sądu grodzkiego. Sprawę zakończono ugodą, gdyż pułkownik zapłacił uczniowi odszkodowanie i przeprosił jezuitów³⁰.

Uczniowie pozostałych szkół także wywoływali awantury. Na przykład w 1712 r. młodzież kolegium św. Jana w Jarosławiu zorganizowała tumult antyżydowski. Rektor wydalil wówczas ze szkoły starszych uczestników zajęcia, a młodszych ukarał chłostą. Z kolei w Stanisławowie do studenckiej burdy doszło w 1719 r. Zapoczątkował ją jeden z mieszczan, ubliżając retorom. W odwecie grupa uczniów pobiła przypadkowego mieszczanina. Burmistrz nakazał więc pachołkom pochwycić któregoś z wychowanków jezuickich i wychłostać go, co też uczyniono. Wywołało to konflikt z władzami rezydencji, bowiem superior Załęski, który tymczasem ukarał już sprawców bójki, upomniał się o zmaltretowanego. Udało mu się nakłonić burmistrza, aby ten w imieniu miasta przeprosił jezuitów za pobicie ich wychowanka³¹.

Pomimo dużej liczby młodzieży w kolegiach, nie posiadamy żadnych wykazów imiennych uczniów poszczególnych szkół i klas. Zachowały się tylko pojedyncze informacje na ten temat. I tak w 1714 r. w klasie retoryki we Lwowie uczył się niejaki Wiktorowicz, a w Krośnie w 1718 r. pobierał nauki i zmarł nagle Bartłomiej Kaczanowski³².

²⁷ K. Leń, *dz. cyt.*, s. 238; *Encyklopedia*, s. 82, 137, 735.

²⁸ K. Leń, *dz. cyt.*, s. 240, 242–243, 245; J. Brown, *dz. cyt.*, s. 263.

²⁹ S. Bednarski, *Dzieje kulturalne*, s. 2, 6.

³⁰ Tamże, s. 6; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 2 s. 623, 624–625.

³¹ K. Gottfried, *Jezuici w Jarosławiu w XVIII w.*, Jarosław 1937 s. 87; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 4 s. 1679; R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach zachodnich ziem województwa ruskiego (XVI–XVIII w.)*, Rzeszów 1998 s. 114.

³² Ossolineum sygn. 9660 s. 248; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 2 s. 624.

Celom wychowawczym i religijnym służyło tworzenie w szkołach sodalicyj mariańskich. Poprzez nie jezuita starali się uwrażliwiać młodzież na nędzę panującą w społeczeństwie oraz obudzać potrzebę spieszenia z pomocą potrzebującym. Członkowie sodalicyj gromadzili więc środki finansowe na cele charytatywne, opiekowali się chorymi itp. Sodaliami zostawali najlepsi i najbardziej wyrobieni uczniowie, którzy zobowiązywali się do przykładowego życia. Stanowili oni znaczny odsetek wychowanków poszczególnych kolegiów³³.

W części kolegiów (Jarosław — św. Jan, Krosno, Przemyśl, Lwów, Krasnystaw) sodalicyje mariańskie utworzono jeszcze w końcu XVI i XVII w. Natomiast w Nowym Samborze powstała ona w 1703 r., a w Stanisławowie — ok. 1717 r.³⁴

Młodzież szkolna mieszkała głównie w kwaterach prywatnych u mieszczan lub w domach zakonów działających w danym mieście. Ponadto dla niektórych kolegiów fundowano bursy zwane konwiktaami. Jeden z nich powstał w 1709 r. we Lwowie. Jego pierwszym reensem był doświadczony jezuita Stanisław Bobiatyński³⁵.

4 Teatr jezuicki

W kolegiach organizowano występy uczniowskie, którym nadawano formę dialogów, mów, widowisk panegirycznych oraz dramatycznych itp. Uświetniano nimi różne okazje szkolne i zakonne, uroczystości towarzyszące świętom kościelnym oraz państwowym. Teksty pisali zazwyczaj miejscowi profesorowie i przełożeni szkoły i nie miały one większej wartości artystycznej. Jednak celem działalności teatrów szkolnych nie był artyzm lecz ukazywanie treści wychowawczych, moralizatorskich i propagandowych. Przy okazji występów uczniowie uczyli się odwagi, krasomówstwa, ćwicząc przy tym biegłość w posługiwaniu się łaciną³⁶.

³³ M. Bednarz, *dz. cyt.*, s. 190; L. Grzebień, *dz. cyt.*, s. 13.

³⁴ *Encyklopedia*, s. 327, 331, 597, 639.

³⁵ *Tamże*, s. 379.

³⁶ S. Windakiewicz, *Teatr kolegiów jezuickich w dawnej Polsce*, Kraków 1922 s. 4, 7, 9–10; M. Bednarz, *dz. cyt.*, s. 192; A. Wojtkowski, *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego i pijarskiego w Polsce*, „Zeszyty Naukowe KUL” t. 9: 1966 nr 1–2 s. 103.

Sceny szkolne zorganizowano we wszystkich kolegiach jezuickich (z wyjątkiem domu NMP „w Polu” w Jarosławiu). Zazwyczaj otwierano je już w pierwszych latach działalności szkół. Do końca XVII w. udało się je stworzyć w Jarosławiu w kolegium św. Jana, Krośnie, Przemyślu, Lwowie i Krasnymstawie. Następne powstały już w XVIII w. W Nowym Samborze teatr istniał od ok. 1710 r., a w Stanisławowie od otwarcia szkoły w 1716 r.³⁷

Dla omawianego okresu zachowało się dość dużo informacji na temat przedstawień uczniowskich. Najwięcej przekazów odnosi się do Lwowa. I tak w 1701 r. młodzież wystąpiła podczas uroczystości na cześć abpa lwowskiego Józefa Zielińskiego i uświetniła ślub Jana Stanisława Jabłonowskiego z Marianną Potocką. We wrześniu tego roku uczniowie retoryki wystawili sztukę *Russiae in symbolum scientiae...*, zaś w grudniu z utworem *Constantia coronata in iudicio regis Bungi gentilis...* Ich autorem był profesor retoryki Andrzej Temberski. Natomiast w marcu następnego roku uczniowie zaprezentowali kolejne przedstawienie napisane przez Temberskiego: *Crux Christi salus gentium in filiis duobus regis Ceilani...* Wystąpili też w kwietniu podczas uroczystości pogrzebowych hetmana Stanisława Jabłonowskiego. Natomiast w grudniu retorzy przygotowali jeszcze jedną sztukę Temberskiego: *Cyrus pingeus natalem Christi...* Autor wystawił we Lwowie w roku następnym kolejny utwór: *Fumus Illustrissimi Josephi Słuska castellani Vlnensis...*

W dniu 16 sierpnia 1713 r. młodzież witała nowego abpa lwowskiego Jana Skarbka, z okazji jego uroczystego ingresu do katedry. Z kolei 3 II 1717 r. wystawiono moralitet: *Sprawa o wieczność*, zaś dwa lata później — w lutym 1719 r. — kolejny moralitet: *Facilis descensus averni in Vitoldo Nuper imperii comite...* oraz inny, polskojęzyczny moralitet: *Pożar nieszczęsnej wieczności*. W tym ostatnim wystąpili uczniowie klasy poetyki³⁸.

³⁷ *Encyklopedia*, s. 327, 331, 597, 639; R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach*, s. 126.

³⁸ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie sygn. 2384 k. 80–87, 104–111, 127–135, 166–170, 206–209; *Dramat staropolski od początków do powstania sceny narodowej. Bibliografia*, t. 2 cz. 1, opr. W. Korotaj, J. Szwedowska, M. Szymañska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976 s. 144–146; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 2 s. 629; R. Skulski, *Z dziejów teatru jezuickiego we Lwowie*, Pam Lit R. 32: 1935 z. 3–4 s. 541, 544–547; J. Okoń, *W sprawie autorstwa kodeksu dramatycznego jagiellońskiego 2384*, Pam Lit R. 58: 1967 z. 1 s. 203–204.

Dużą aktywność teatralną wykazywali też uczniowie szkoły samborskiej. W 1707 r. przygotowano tu widowisko alegoryczno–panegiryczne: *Kondukt żałobny na egzekwiach albo anniwersarzu Marcina Chomętowskiego...* dedykowane zmarłemu rok wcześniej fundatorowi rezydencji samborskiej. Ponadto uczniowie dali przedstawienie dedykowane Stanisławowi Granowskiemu, wojewodzie bełskiemu oraz Wojciechowi Sumińskiemu, stolnikowi nowogródzkiemu. Autorami tych sztuk byli profesorowie z klas gramatyki i syntaksy. Na Boże Ciało wykładowca gramatyki Marcin Fossowicz przygotował okolicznościowy, ale nieznaną z tytułu dramat. Na przedstawieniu obecni byli dostojni goście i inni widzowie zaproszeni przez gospodarzy. Dodatkowo 14 listopada wystawiono sztukę profesora poetyki Michała Obrębskiego, poświęconą św. Stanisławowi Kostce. Młodzież przygotowywała widowiska także w późniejszych latach. W 1713 r., w okresie zapustów, klasa poetyki wystawiła przedstawienie. Inną sztukę uczniowie grali w oktawie Bożego Ciała. W roku następnym w oktawie Bożego Ciała wystąpiła młodzież klas średnich i wyższych. W 1717 r. wystawiono trzy sztuki, w tym dwie na święto S. Kostki. Jedną przygotowali w styczniu uczniowie gramatyki, a jej autorem był ich nauczyciel. Było to misterium: *Ruina deorum inter natales Infantis Dei...* Drugą sztukę: *Impensa literis diligentia in Sinensis Reguli filio...* napisał profesor retoryki, a wystawili ją w lutym jego wychowankowie. Trzecią sztukę — widowisko alegoryczno–panegiryczne odegrano w maju. Nawiązywała ona do biografii bł. Franciszka Regisa, a nosiła tytuł: *Atlas christianissimi orbis b. Joannes Franciscus Regis SI...* Dedykowano ją Samuelowi Jaworskiemu, miecznikowi kijowskiemu³⁹.

Także w Stanisławowie intensywnie rozwijała się scena szkolna. Uczniowie występowali przy okazji uroczystości kościelnych, dworskich itp. Przedstawienia odbywały się w kolegiacie lub w sali szkolnej. Jedną z pierwszych okazji do występów dała w 1717 r. beatyfikacja Franciszka Regisa. W ramach uroczystości starsi uczniowie ubrani w stroje rycerskie eskortowali konno obraz błogosławionego, który odbył wędrówkę z kościoła trynitarzy do kolegiaty. Natomiast młodszy śpiewali w tym czasie hymny ku jego czci. Ponadto przed bramą rezydencji młodzież szkolna wystawiła dwa przedstawienia nawiązujące do biografii błogosławionego. W następnych latach uczniowie obcho-

³⁹ APPP sygn. 359 s. 26, 30, 45, 46, 48, 50, 54–56; ARSI sygn. Pol. 58 Summa historiae residentiae Samboriensis 1717 k. 60; *Dramat staropolski*, s. 281–285.

dzili uroczyste święta S. Kostki i Niepokalanego Poczęcia NMP. Młodzież stanisławowska uświetniała również prywatne uroczystości, zwłaszcza organizowane przez fundatora rezydencji. Tak było choćby w 1719 r., gdy Józef Potocki urządzał wesele synowi Stanisławowi. Na cześć nowożeńców młodzież szkolna przygotowała akademię, na którą złożyły się deklamacje, oracje i śpiewy; zaś jezuici wygłosili, a później wydrukowali trzy panegiryki, które ofiarowali młodej parze. Ponadto występami uświetniano początek i koniec roku szkolnego, imieniny fundatorów, zjazdy szlacheckie itp.⁴⁰

Znacznie mniej informacji zachowało się o teatrach w innych kolegiach. Wiadomo, że w Krasnymstawie uczniowie witali uroczyste w 1706 r. nowego bpa chełmskiego Kazimierza Łubieńskiego. Natomiast w Jarosławiu w 1711 r. młodzież urządziła przedstawienie dla członków Trybunału Koronnego, który tymczasowo urzędował w mieście. Na występ złożyła się akademie z oracjami, pieśniami i dialogami. W dniach 15 i 16 lutego 1719 r. uczniowie wystawili sztukę łacińsko–polską: *Herillus dolosae voluptatis irretitus illecebris...*⁴¹

Młodzież przemyska brała udział w ingresie Krzysztofa Szembeka na stolicę biskupią w 1719 r. Część uczniów konno konwojowała biskupa w uroczystym pochodzie. Następnie w auli szkolnej uczniowie wystąpili z pieśniami i panegirykiem: *Polonia in flore...* W 1711 r. w kolegium wyremontowana została aula szkolna wykorzystywana do występów uczniowskich. Ponadto prowadzono w niej wykłady z filozofii i dysputy naukowe⁴².

5 Kształcenie kadr profesorskich i zakonnych

Z myślą o kształceniu kadr nauczycielskich dla kolegiów jezuickich w Polsce zakon tworzył seminaria nauczycielskie. Jedno z nich powstało w latach 90. XVI w. w Jarosławiu w kolegium św. Jana. W seminarium wykładali doświadczeni jezuici, którzy powtarzali ze słuchaczami rozszerzone wiadomości z poetyki i retoryki oraz przera-

⁴⁰ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 4 s. 1677–1678; Cz. Chowaniec, *dz. cyt.*, s. 20, 26.

⁴¹ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 1 s. 175; t. 4 cz. 4 s. 1594; *Dramat staropolski*, s. 91; R. Pelczar, *Szkolnictwo jezuickie*, s. 44.

⁴² ARSI sygn. Pol. 57 Historia Collegii Premisliensis 1711 k. 251; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 3 s. 1049.

biali z nimi metodykę prowadzenia lekcji, zasady organizacji życia w klasie i inne umiejętności dydaktyczne. Profesorami w Jarosławiu byli m. in. Łukasz Słowicki (1693–1701), Marcin Rudolski (1701–1702), Andrzej Temberski (1702–1709) — autor kodeksu dramatycznego i dzieł retorycznych oraz Bartłomiej Luder (1714–1722)⁴³.

Do seminarium trafiali młodzi jezuici po ukończeniu nowicjatu. Po zaliczeniu kursu retoryki, słuchacze rozpoczynali kurs filozofii, uzupełniając wykształcenie humanistyczne. Zachowane katalogi kolegium jarosławskiego pozwalają wykazać, że w okresie wojny corocznie w seminarium kształciło się od kilku do kilkunastu jezuitów. I tak po czterech seminarzystów było w latach 1706 i 1708, sześciu — w 1705 r. Najczęściej w seminarium przebywało siedmiu kleryków (1700–1703, 1710, 1716 i 1719). Ośmiu jezuitów edukowało się tam w latach: 1717, 1718; dziewięciu — w 1707, 1712 i 1720 r. Dziesięciu seminarzystów było w 1721 r., jedenastu — w 1711 i 1714 r. Największa grupa brała udział w zajęciach w 1713 r. — trzynastu kleryków i 1715 r. — czternastu. Średnio każdego roku kształciło się w seminarium ponad 8 kleryków⁴⁴.

Dla kleryków jezuickich w kolegium św. Jana organizowano także okresowo skrócone kursy teologii moralnej i polemicznej. W omawianym okresie przeprowadzono taki kurs w roku szkolnym 1720/1721. Uczestniczyło w nim trzech słuchaczy. W kolegium NMP „w Polu” także dla kleryków jezuickich organizowano od 1672 r. trzecią probację. Instruktorami byli wówczas najwybitniejsi jezuici Prowincji Polskiej, m. in. Józef Domagalski (1702–1704), Bonawentura Gelarowski (1704–1707), Józef Andrzejowicz (1713–1715). Z kolei w Nowym Samborze w 1706 r. wprowadzono wykłady teologii moralnej dla kleryków diecezjalnych⁴⁵.

⁴³ A. Wojtkowski, *dz. cyt.*, s. 103; L. Piechnik, *Działalność jezuitów polskich na polu szkolnictwa (1565–1773)*, w: *Jezuici a kultura polska*, red. L. Grzebień, S. Obirek, Kraków 1993 s. 250; Tenże, *Początki seminariów nauczycielskich w Polsce w wieku XVI*, w: *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, opr. J. Paszenda, Kraków 1994 s. 63–65, 69; *Encyklopedia*, s. 242; K. Leń, *dz. cyt.*, s. 263–264; J. Brown, *dz. cyt.*, s. 382–383, 350–351; J. Okoń, *dz. cyt.*, s. 191–204; R. Pelczar, *Szkolnictwo jezuickie*, s. 30.

⁴⁴ ARSI sygn. Pol. 22 Katalogi triennale 1705; sygn. Pol. 23 Cat. I, III 1714; sygn. Pol. 24 Cat. I, III 1717, 1723.

⁴⁵ Tamże, sygn. Pol. 24 Cat I, III 1723; *Encyklopedia*, s. 242, 244, 597; R. Pelczar, *Działalność zakonu jezuitów w Jarosławiu w latach 1573–1773*, „Zeszyty Muzealne Muzeum w Jarosławiu” t. 1: 1996 s. 74.

6 Bursy muzyków i drukarnia

Uzupełnienie szkolnictwa jezuickiego stanowiły szkoły (bursy) muzyków. Organizowano je przy kolegiach i rezydencjach. Bursy miały za zadanie kształcić uczniów w śpiewie i grze na instrumentach. W okresie nauki dodatkowo uczęszczali oni także na zajęcia do miejscowych szkół publicznych. Nauczycielami dla nowoprzybyłych byli starsi uczniowie, którzy zdobyli już pewną wiedzę i umiejętności. Ze strony zakonu nadzór nad szkołami sprawowali przeważnie kierownicy ekonomiczni domów (ministrowie), a nazywano ich prefektami burs.

Bursy zorganizowano we wszystkich domach jezuickich na Rusi Czerwonej. Najwcześniej, bo w XVII w. powstały one przy obydwóch kolegiach jarosławskich, we Lwowie, Krośnie i Przemyślu. Na początek XVIII w. przypadła organizacja szkół muzyków w Krasnymstawie (ok. 1700) i Stanisławowie (ok. 1720). W tym mniej więcej czasie otwarto również bursę w Nowym Samborze⁴⁶. Przeważnie były one dość słabo uposażone, dlatego kształciły tylko małą grupę uczniów. Zazwyczaj było tam 5–12 wychowanków. Działalność szkół wspierały zarówno osoby duchowne jak i świeckie. I tak np. w 1706 r. 2 tys. złp na rzecz bursy w Krośnie przekazał ks. Kwolek, proboszcz w Jaćmierzu. W Krasnymstawie w 1713 r. szkoła otrzymała zapis 6 tys. złp od podczaszego parnawskiego N. Czapskiego, brata jezuitę Marcjana⁴⁷.

W okresie wojny północnej powiększono także uposażenia burs jarosławskich. I tak dla bursy św. Jana w 1705 r. zapis 100 złp uczyniło małżeństwo mieszczańskie Piotrkowiczów. W 1713 r. do źródeł utrzymania szkoły świętojańskiej zaliczano dochody z kamienic w Jarosławiu, należności uiszczane przez dwóch kmieci, dwóch zagrodników i dwóch chałupników z Kruchela oraz zyski z obszernego folwarku na Przygodzciu z siedmioma chałupnikami płacącymi czynsz. Natomiast bursa NMP „w Polu” posiadała kwoty zabezpieczone na kilku kamienicach jarosławskich oraz na kahale przemyskim.

⁴⁶ L. Grzebień, *dz. cyt.*, s. 12; *Encyklopedia*, s. 78–79, 327, 331, 379, 548, 639; A. Szweykowska, *Wkład jezuitów w kulturę muzyczną Rzeczypospolitej w XVII w.*, w: *Jezuici a kultura polska*, s. 307–308; R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach*, s. 184–185.

⁴⁷ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 3 s. 1123; t. 4 cz. 4 s. 1595; D. Quirini-Popławska, *dz. cyt.*, s. 336 (podana błędna data zapisu ks. Kwolka — 1707 r.).

W 1715 r. w szkole przebywało dziewięciu uczniów, z tego dwóch było synami szlacheckimi, a siedmiu — plebejuszami⁴⁸.

W myśl przepisów zakonnych bursy musiały znajdować się w osobnym budynku, aby nie przeszkadzać działalności kolegium i szkoły. Dlatego jezuita wyodrębniali pomieszczenia z przeznaczeniem na bursy lub wznosili dla nich odrębne budynki. Taki obiekt powstał ok. 1708 r. w Przemyślu⁴⁹.

W niektórych kolegiach jezuita zakładali drukarnie. Jedna z nich została otwarta w XVII w. we Lwowie. Jednak wojna północna spowodowała zastój w jej działalności. Dopiero od 1717 r. nastąpił ponowny okres jej nasilonej pracy poligraficznej. Zarządzali nią prefekci drukarni. Byli to m. in. Franciszek Jabłoński (1702–1703) i Ignacy Leszczyński (1703–1704)⁵⁰.

7 Działalność duszpasterska

Zakon Towarzystwa Jezusowego włączył się także w nurt szerokiej działalności duszpasterskiej. Jezuitów uważano za doskonałych kaznodziejów i misjonarzy. Działalność kaznodziejsko–katechizacyjną prowadzili głównie we własnych kościołach, ale głosili kazania także w innych świątyniach, w miastach i wsiach. I tak np. we Lwowie jezuita przez cały czas swej obecności w mieście wygłaszali kazania w katedrze w każdą niedzielę i święto — rano i po południu. W myśl umowy miasta z zakonem w tym czasie nie wolno było głosić kazań w innych kościołach lwowskich. Kaznodziejów jezuita często zapraszano na uroczystości religijne organizowane przez lwowskie klasztory. I tak np. w 1718 r. przy wprowadzaniu do miasta zakonu kapucynów kazania wygłosiło pięciu jezuitów. Proszono ich też o wygłaszanie mów podczas uroczystości miejskich, państwowych i kościelnych. Dowodzi tego np. ingres abpa Jana Skarbka w 1713 r., kiedy to kazanie w katedrze wygłosił jezuita Józef Wolski⁵¹.

⁴⁸ AP Kraków. Oddział na Wawelu, teki Schneidra nr 670 s. 436–437; S. Barącz, *Archiwum ww. oo. Dominikanów w Jarosławiu*, Kraków 1887 s. 220, 221; *Rewizja generalna*, s. 61; R. Pelczar, *Szkolnictwo jezuickie*, s. 39.

⁴⁹ *Encyklopedia*, s. 78, 548.

⁵⁰ *Tamże*, s. 380.

⁵¹ S. Bednarski, *Dzieje kulturalne*, s. 9; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 2 s. 633; *Kronika zakonnic*, s. 178.

Także w Krasnymstawie miejscowi członkowie Towarzystwa Jezusowego pełnili obowiązki kaznodziejów katedralnych. Podobnie było w Stanisławowie, gdzie jezuita od pierwszych dni pobytu w mieście pracowali w kolegiacie, regularnie głosząc kazania. Natomiast w Nowym Samborze początkowo dochodziło do sporów między księżmi misjonarzami zarządzającymi parafią a zakonem. Księża próbowali uniemożliwić jezuitom pracę kaznodziejską w mieście. Uzyskali nawet w 1704 r. od nuncjusza Spady dokument zabraniający zakonnikom głoszenia kazań. Konflikt trwał do 1707 r. Ostatecznie misjonarze zgodzili się na prowadzenie tej działalności przez jezuitów, ale wymogli na nich pewne ustępstwa. Umowę tę w 1717 r. zmodyfikował generał zakonu Michał Anioł Tamburini⁵².

Ważnym narzędziem pracy duszpasterskiej jezuitów był konfesjonał; na przykład lwowscy zakonnicy corocznie wysłuchiwali 12–15 tys. spowiedzi i udzielali ok. 20 tys. komunii. Intensyfikacja działalności spowiedniczej jezuitów z wszystkich omawianych domów następowała w okresach wojen i pomorów. Zamykano wtedy szkoły, wysyłano młodzież do domów, a większość jezuitów wywożono do majątków wiejskich. Zawsze jednak pozostawało w miastach po kilku zakonników, którzy korzystając z apteki leczyli chorych, a równocześnie udzielali im usług duszpasterskich. Warto wymienić udział zakonników w pomocy ofiarom zaraz np. w Przemyślu w 1705 i 1710 r., Jarosławiu w 1720 r. (zasłynął tu z ofiarności na rzecz chorych jezuita Jan Egierski), Nowym Samborze w 1710 r. i Stanisławowie w 1719 r. Z zestawień zakonnych sporządzonych w 1711 r. wynika, że w Prowincji Polskiej Towarzystwa zmarło w 1708 r. — dziewięciu jezuitów, w 1709 r. — jedenastu, a w 1710 r. — osiemnastu. Zgony te w dużej mierze były skutkiem zaraz. Czasami zdarzały się jednak konflikty na tle spowiadania chorych. Incydent taki zaistniał w Nowym Samborze w 1704 r. W ugodzie między jezuitami a misjonarzami, ci pierwsi zrezygnowali z odwiedzania chorych (chyba, że wezwano ich osobiście)⁵³.

Jezuita pełnili też funkcje spowiedników więźniów i skazańców na śmierć. W więzieniu pracowali m. in. zakonnicy stanisławowscy. Kronikarz zakonny odnotował nawet przypadek z 1718 r., kiedy to jezuita wyprosilili darowanie życia dla czterech skazańców. Ponadto pomagali innym więźniom, dostarczając im żywność. Zdarzały się też sytuacje

⁵² S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 4 s. 1595, 1628–1629, 1676–1677.

⁵³ *Tamże*, t. 4 cz. 3 s. 1049, 1341; t. 4 cz. 4 s. 1629, 1677; S. Bednarski, *Dzieje kulturalne*, s. 10; M. Bednarz, *dz. cyt.*, s. 218, 221.

splacania długów więźniów — dłużników. Także we Lwowie jezuita opiekowali się więźniami, zaopatrując ich w bieliznę, ubrania, żywność, sprawując nad nimi opiekę duszpasterską i przygotowując na śmierć. Ponieważ w mieście wykonywano egzekucje, jezuita odprowadzali skazańców na miejsce kaźni. I tak np. w 1700 r. uczynili to osiemnastokrotnie, zaś w 1714 r. — raz⁵⁴.

Zakon od pierwszych miesięcy pobytu w miastach, w których zorganizował swe domy, oddawał się pracy misyjnej. Inicjatywa do jej prowadzenia wychodziła albo od samych jezuitów, albo od biskupów lub kapłanów diecezjalnych, bądź od właścicieli dóbr ziemskich. Na terenach sąsiadujących z Rusią Czerwoną, czyli Wołynia, Podola, Pokucia bardzo brakowało księży diecezjalnych. Dlatego przed zakonnikami stały ważne zadania obsługi duszpasterskiej ludności katolickiej żyjącej na tych terenach. Stąd jezuita nie tylko prowadzili misje w miastach, ale docierali również do osiedli położonych z dala od nich. Ilustruje ten stan działalność misyjna jezuitów stanisławowskich, którzy oprócz dworu fundatora rezydencji J. Potockiego obsługiwali całe Pokucie. Był to teren mało zaludniony i tylko śladowo zurbanizowany⁵⁵.

Misje urządzano głównie w Wielkim Poście, Adwencie i przed Zielonymi Świątkami. Niekiedy trwały one nawet parę miesięcy. W ich ramach jezuita wygłaszali kazania katechetyczne, spowiadali, udzielali sakramentu chrztu, błogosławili małżeństwa itp. Misje w parafiach i różnych miejscowościach wpływały ożywczo na religijność oraz moralność wiernych. Ich rola wzrastała, gdy powtarzano je systematycznie. Szczególna rola w tej dziedzinie przypadła domom zakonnym fundowanym na obszarach o rzadkiej sieci parafii katolickich, czyli głównie w diecezji lwowskiej. Stąd najaktywniejszą pracę misyjną prowadzili jezuita ze Lwowa i Stanisławowa, choć inne placówki zakonne także organizowały i prowadziły stacje misyjne i misje wędrownie. Jedna z takich stacji zorganizowana została przez jezuitów stanisławowskich w Tyśmieniczanych. Inne zachowane informacje pozwalają stwierdzić, że np. w 1709 r. misje na Pokuciu prowadzili jezuita lwowscy. Głosili oni kazania i spowiadali nie tylko w kościołach, ale także cerkwiach unickich. Obecność jezuitów w świątyniach greckokatolickich wynikała z niemal powszechnego zwyczaju zapraszania z ka-

⁵⁴ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 2 s. 641–642; t. 4 cz. 4 s. 1677; M. Bednarz, *dz. cyt.*, s. 220.

⁵⁵ M. Bednarz, *dz. cyt.*, s. 193, 195; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 4 s. 1676–1677.

zianami różnych misjonarzy—zakonników do cerkwi unickich. Praca misyjna była na omawianym terenie bardzo żmudna. Dowodzi tego relacja jezuitów lwowskich z 1708 r. z odbycia misji w miejscowości Nastasów należącej do dóbr Potockich. Spotkali tam wiele nie ochrzczonych dzieci, stwierdzili powszechną nieznaną zasad wiary wśród wiernych i duże zaniedbania w przyjmowaniu sakramentów świętych. Dlatego otwarli w Nastasowie stały dom misyjny. Funduszy na jego zorganizowanie dostarczyła szlachcianka Anna Rojowska, przekazując na ten cel legat 10 tys. złp, zabezpieczony na miejscowości Baczów. W Nastasowie przebywał stale jeden misjonarz zajmujący się pracą duszpasterską w tej wsi oraz prowadzący misje w okolicznych osadach. W 1719–1722 r. działał tu Wojciech Łużecki. Warto dodać, że do chwili powstania rezydencji w Stanisławowie w 1715 r., jezuita lwowscy co roku wędrowali do pracy misyjno—duszpasterskiej na Pokucie.

Z omawianego okresu (1717) pochodzi też przekaz o przeprowadzeniu przez jezuitów z Krosna czterech misji w parafiach unickich. Natomiast zakonnicy krasnostawscy ok. 1704 r. otworzyli stację misyjną w swym majątku Turów. Zbudowali wtedy drewniany kościółek, w którym odprawiali nabożeństwa i prowadzili katechizację miejscowej ludności⁵⁶.

Owocem pracy kaznodziejskiej i misyjnej jezuitów były nawrócenia przedstawicieli lokalnych społeczności. W gronie konwertytów znalazło się wielu protestantów — Sasów. I tak np. we Lwowie w 1701 r. pod wpływem jezuitów nawróciło się kilku żołnierzy saskich stacjonujących w mieście. W roku następnym na katolicyzm przeszedł na łożu śmierci protestant mjr Jędrzej Bittelmajer, a także jego żona i pięciu kalwinów. Z kolei w 1705 r. jezuita z Krasnegostawu skłonili do przyjęcia wiary katolickiej rotmistrza Józefa Gorajskiego. W Jarosławiu w 1717 r. na katolicyzm przeszli oficerowie: Henryk Baumgart z Torunia i Ferdynand Kineth ze Śląska. Także w Stanisławowie zdarzały się przypadki zmiany religii luterańskich żołnierzy z miejscowego garnizonu i z zamku wojewody J. Potockiego. Już w pierwszych latach pobytu w mieście jezuita stanisławowscy przyczynili się do nawrócenia dowódców oddziałów stacjonujących w tym mieście — rotmistrzów Wannowskiego i Ildnera. Za ich przykładem poszła duża grupa podkomendnych⁵⁷.

⁵⁶ M. Bednarz, *dz. cyt.*, s. 194, 197; Cz. Chowaniec, *dz. cyt.*, s. 19; S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 2 s. 647, 665, 666; t. 4 cz. 3 s. 1123; *Encyklopedia*, s. 704.

⁵⁷ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 1 s. 177; t. 4 cz. 2 s. 644; t. 4 cz. 4 s. 1595, 1677;

Jezuici wykazywali niezwykle aktywność i konsekwencję w propagowaniu bractw religijnych. Służyły one ożywieniu życia religijnego katolików. Do najpopularniejszych stowarzyszeń i kongregacji jezuickich należały bractwa: Najświętszego Serca Jezusowego, Najświętszego Sakramentu, Dobrej Śmierci, Opatrzności Bożej, Matki Boskiej Bolesnej i św. Jana Nepomucena. Na omawianym obszarze do zakończenia wojny najliczniejsze było bractwo Dobrej Śmierci (zorganizowane jeszcze w XVII w. w Jarosławiu, Lwowie i Przemyślu) i Bożej Opatrzności, które rozpowszechniło się w XVIII w. — Lwów (1712) i Nowy Sambor (1721). Ponadto w Jarosławiu w kościele św. Jana funkcjonowało od drugiej połowy XVII w. bractwo Najświętszego Sakramentu. Łącznie do 1721 r. jezuici z czterech domów założyły sześć bractw.

Oprócz bractw istniały stowarzyszenia zwane kongregacjami lub sodalicjami mariańskimi. Zasadniczo zakładano je dla uczniów kolegiów. Jednak w niektórych miastach jezuici organizowali sodalicje mariańskie dla mieszczan. Kongregacje takie powstały w początkach XVII w. w Jarosławiu (kościół św. Jana) oraz we Lwowie i działały także w okresie wojny północnej⁵⁸.

Wprowadzeniu bractwa do kościoła towarzyszyły podniosłe uroczystości. Ilustrują to okoliczności instalacji w 1712 r. we Lwowie bractwa Opatrzności Bożej. Jezuitom udało się je zorganizować dzięki zabiegom Mateusza Iliaka i szlachcica Zawadzkiego, który przekazał na ten cel 30 tys. złp. Cieszyło się ono wielką popularnością wśród szlachty i mieszczan. Celem działalności bractwa miało być szerzenie zasad życia chrześcijańskiego oraz pomoc potrzebującym. Przy jego wprowadzeniu uczniowie kolegium na placu przed kościołem dali przedstawienie ilustrujące w żywych obrazach scenicznych dzieła opatrzności Bożej.

Bractwa uczestniczyły aktywnie w życiu kościelnym, w nabożeństwach, procesjach, adoracjach Najświętszego Sakramentu, pielgrzymkach itp. Ich członkowie prowadzili również działalność charytatywną wśród wiernych⁵⁹.

J. Fla ga, *Działalność duszpasterska zakonów w drugiej połowie XVIII w.*, Lublin 1986 s. 245–246.

⁵⁸ *Encyklopedia*, s. 242, 379, 548, 597.

⁵⁹ S. Bednarski, *Dzieje kulturalne*, s. 9; M. Bednarz, *dz. cyt.*, s. 189, 200–201, 202–203.

Na tle wprowadzania bractw do kościołów jezuickich dochodziło niekiedy do konfliktów z klerem parafialnym. Tak było np. w 1706 r. w Nowym Samborze, gdzie jezuici musieli zrezygnować z tworzenia kongregacji mariańskiej mieszczan⁶⁰.

Zakon był energicznym propagatorem kultu maryjnego. Uwidaczniało się to w wezwaniach tworzonych przez siebie bractw. Szerzeniu wśród wiernych szczególnej czci dla Matki Bożej pomagało jezuitom zarządzanie kościołem NMP „w Polu” w Jarosławiu, w którym znajdowała się cudowna figura Matki Bożej. W 1707 r. w czasie pożaru, który zniszczył świątynię, statua została uratowana. Jezuici umieścili ją tymczasowo w kolegium mariańskim. Do cudownej figury ciągnęły corocznie rzesze pielgrzymów. W świątyni i kolegium często odbywały się nabożeństwa. W 1707 r. podczas uroczystości Wniebowzięcia NMP do komunii świętej przystąpiło ok. 12 tys. wiernych. Popularność sanktuarium maryjnego w Jarosławiu spowodowała, że wkrótce po pożarze kościoła NMP jezuici przystąpili do jego odbudowy. Rolę sanktuarium jarosławskiego potwierdził fakt opodatkowania się szlachty województwa ruskiego na potrzeby świątyni. Poważne kwoty oraz budulec przekazały też osoby prywatne spośród szlachty i mieszczaństwa. Zakończenie prac budowlanych zwieńczyło poświęcenie kościoła w dniu 13 sierpnia 1713 r. Aktu tego dokonał bp Konstantyn Dubrawski. Do świątyni ponownie wprowadzono cudowną figurę Matki Boskiej i umieszczono w głównym ołtarzu. W następnych latach trwały jeszcze prace wykończeniowe we wnętrzu kościoła. Ukończone zostały w 1715 r., a nadzorował je rektor kolegium mariańskiego Rafał Taczanowski. W latach 1710 i 1714 r. papież Klemens XI nadał kościołowi przywilej urządzania uroczystych odpustów⁶¹.

8 Działalność gospodarcza

Zakon z całą stanowczością domagał się od fundatorów poszczególnych domów solidnego uposażenia pozwalającego utrzymać kościół, kolegium i osoby w nim mieszkające. W większości przypadków fundacje domów jezuickich były oparte na ziemi, czyli na folwarkach.

⁶⁰ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 4 s. 1629.

⁶¹ *Tamże*, t. 4 cz. 3 s. 1340; R. Świętochowski, *Sanktuarium Maryjne w Jarosławiu*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” t. 48: 1962 z. 1 s. 148, 149.

Zarządzali nimi członkowie zakonu wyznaczeni przez rektorów lub superiorów. Nazywano ich prokuratorami. Do współpracy mieli braci pomocników⁶². Pewną część uposażenia placówek zakonnych stanowiły legaty pieniężne różnych osób, które zazwyczaj zabezpieczano na procent na kamienicach i domach miejskich, przedsiębiorstwach oraz udzielając pożyczek Żydom.

Wojna północna wywołała duży chaos w gospodarce zakonu. Działania wojenne rujnowały szczególnie majątki i folwarki jezuickie. Wojska, które co pewien czas zajmowały dobra zakonne wymuszały kontrybucje pieniężne i żywnościowe, rekwirowały konie, bydło, wozy oraz zboże. Rabunek majątków prowadził do ich zupełnego upadku. Potrzeba było dopiero wielu lat, aby je odbudować. Z tego powodu po zakończeniu wojny część posiadłości jezuickich nie odzyskała swej wcześniejszej pozycji gospodarczej.

Pewną część uposażenia domów lokowano na nieruchomościach. Wojna i straty ekonomiczne dotyczące ludność prowadziły do jej znacznego zubożenia. To powodowało, że nie zawsze była ona w stanie regulować swe zobowiązania finansowe względem kolegiów. I tak w 1709 r. rektor kolegium w Przemyślu Mikołaj Węglikowski skarżył do Trybunału Żydów przemyskich o niepłacenie czynszów i procentów od sum należnych jezuitom. Żydzi dysponowali wtedy kwotami zakonnymi o łącznej wartości ok. 29 tys. złp. Trybunał nakazał im wypłacić zakonowi zaległe sumy. Także od pozostałych wierzycieli jezuitom trudno było wyegzekwować spłaty⁶³.

Okres wojny zahamował częściowo działalność finansową zakonu, choć nadal dokonywał on transakcji handlowych. W 1706 r. rektor krośnieński Andrzej Młodziejowski pożyczył staroście Cetnerowi 45 tys. złp, którą to kwotę odebrał w 1709 r. W 1709 r. rektor Franciszek Siewierski pożyczył na 3 lata wojewodzinie smoleńskiej Franciszce Tarłowej 50 tys. złp. Tę znaczną sumę zabezpieczono na jej dobrach Lutcza i Domaradz. W razie opóźnień w spłacie długu jezuici mieli prawo trzymać obie miejscowości aż do jego uiszczenia. Rektor podpisał stosowną umowę z Franciszką i Adamem Tarłami w 1710 r. Jak się później okazało, małżonkowie oddali tylko połowę długu. Dlatego jezuici zatrzymali z tytułu niespłaconych należności wieś Lutczę.

⁶² K. Drzymała, *Praca jezuitów polskich nad ludnością wiejską w pierwszym stuleciu osiedlenia się zakonu w Rzeczypospolitej*, NP t. 19: 1964 s. 52–54.

⁶³ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 3 s. 1049.

W Nowym Samborze na lata wojny przypadł okres rozwoju organizacyjnego i zabezpieczania uposażenia rezydencji jezuickiej. Zakon w 1715 r. wszedł w pełne posiadanie trzech majątków: Błażów, Wola Błażowska i Monastyrzek, które uzyskał po spłacie ciężących na nich długów. Natomiast kolejne 2 folwarki: Jędrzejówkę i Stanisławówkę jezuici oddali wierzycielom. Miejscowościami tymi uposażyła zakon jeszcze w 1697 r. szlachcianka Zofia Błażowska. W podobnej do domu samborskiego sytuacji organizacyjnej znalazła się rezydencja w Stanisławowie. Jej władze również starały się pozyskiwać środki finansowe potrzebne do właściwego funkcjonowania domu. Fundator J. Potocki uposażył go na początku poważnymi kwotami. W 1720 r. środki finansowe rezydencji powiększyła Helena Bełżecka, która nadała jej prawem zastawnym swe dobra posagowe Tyśmieniczany wraz z trzema wsiami⁶⁴.

Konsekwencją posiadania przez jezuitów majątków ziemskich były niekiedy konflikty z sąsiadami; ich tło stanowiły zazwyczaj kwestie graniczne. I tak np. jednym z sąsiadów kolegium św. Jana w Jarosławiu był Aleksander Bojszewski. Przez szereg lat najeżdżał on dobra zakonne: Pawłosiów, Łowce i Chłopice. Dlatego władze kolegium wielokrotnie zmuszane były do procesowania się z nim. W trakcie kolejnej rozprawy przed Trybunałem Koronnym w 1717 r. jezuici uzyskali wyrok skazujący szlachcica na 12 tys. złp grzywny. Nie załagodziło to konfliktu. Dlatego rektor jeszcze raz wytoczył mu proces. Kolejny wyrok opiewał na rok wieży dla szlachcica. Bojszewski przebywał w niej jednak tylko przez pół roku. Innym kłopotliwym sąsiadem jezuitów świętojańskich był sędzia grodzki przemyski Orzechowski, który trzebił lasy w dobrach Pawłosiów oraz napadał na leśnych sprawujących nad nimi nadzór. W tym czasie kolegium popadło również w konflikt graniczny ze szlachcicem Borejką, który sąsiedował z jezuickimi dobrami Petyhorce na Wołyniu. Spór ten udało się zakończyć polubownie. Innym przykładem obrony interesów gospodarczych był w 1711 r. spór lwowskich jezuitów z władzami miasta o browar (należący do kolegium, a dzierżawiony przez Żydów), któremu król Jan Kazimierz nadał w 1656 r. przywilej propinacyjny. W wyniku procesu zakonnicy zachowali ten przywilej⁶⁵.

⁶⁴ *Tamże*, s. 1123; *Encyklopedia*, s. 597, 639.

⁶⁵ S. Załęski, *dz. cyt.*, t. 4 cz. 1 s. 177; t. 4 cz. 2 s. 653.

9 Opieka zdrowotna

Ważną dziedziną działalności jezuitów było prowadzenie aptek. Zakładano je głównie z myślą o mieszkańcach poszczególnych domów zakonnych, ale służyły one również dobrodziejom zakonu i ubogim. Najbardziej przydatne okazały się w okresach powracających zaraz. Popularność aptek prowadziła w niektórych miastach do konfliktów z aptekarzami miejskimi, którzy dążyli do ograniczenia działalności aptek jezuickich. Zakonnicy lokowali je w osobnych pomieszczeniach lub budynkach. Jedną z aptek powstała w 1700 r. w Jarosławiu w kolegium św. Jana. W 1707 r. ograbili ją Rosjanie. Apteki pojawiły się przed wojną północną także w innych klasztorach: w Krośnie, Lwowie i Przemyślu. W tym ostatnim domu ok. 1702 r. dokonano przebudowy pomieszczeń aptecznych. Uzyskały wtedy artystyczne wnętrza i nowoczesne wyposażenie⁶⁶.

Aptekarzami byli bracia zakonni. Niektórzy z nich pełnili te funkcje przez dłuższy okres. Warto tu wymienić np. Jana Czechowicza (1703–1734) z kolegium św. Jana w Jarosławiu i Jakuba Bajerskiego. Ten ostatni był aptekarzem w paru kolegiach: w latach 1697–1701 — we Lwowie, w 1701–1712 r. — w Krośnie, a od 1712 znowu we Lwowie aż do śmierci w 1740 r. Aptekarzem był też Maciej Ciszkowski, który wstąpił do zakonu w 1715 r. Od 1716 r. przez rok obsługiwał aptekę w Krośnie, potem w Przemyślu (1717–1721). Jego późniejsze losy (aż do śmierci) również wiązały się z aptekarstwem. Ostatni przykład dowodzi, że niektórzy członkowie zakonu prowadzili apteki przez wiele lat. Wynikało to z faktu, że zawód aptekarza wymagał przygotowania fachowego oraz odpowiednich zdolności i umiejętności⁶⁷.

Zakończenie

Lata wielkiej wojny północnej odcisnęły wyraźne piętno na kolegiach jezuickich. Obecność w nich obcych i polskich wojsk wielokrotnie utrudniała lub nawet przerywała ich działalność. Także zarazy okazały się bardzo groźne, gdyż powodowały śmierć jezuitów oraz

⁶⁶ *Tamże*, t. 4 cz. 1 s. 175; J. Makara, *dz. cyt.*, s. 40, 42; J. Motylewicz, *Miasta*, s. 159; *Encyklopedia*, s. 14–15, 548.

⁶⁷ *Encyklopedia*, s. 15, 24, 101, 331, 548.

uczniów. Ta wielka niestabilność w funkcjonowaniu kolegiów zniechęcała potencjalnych uczniów, w wyniku czego szkoły stopniowo wyludniały się. Wojna wywarła bardzo negatywny wpływ na gospodarkę w dobrach zakonnych. Częste rekwizycje, rabunki itp. rujnowały majątki jezuickie. Część z nich po zakończeniu działań wojennych nie odzyskała już swej dawnej pozycji ekonomicznej. Wojna oraz towarzyszące jej klęski elementarne intensyfikowały działalność duszpasterską jezuitów. Szczególnie odnosiło się to do szafarstwa sakramentów św., zwłaszcza pokuty i Eucharystii. Zakonnicy wykazywali przy tym dużą ofiarność, co niekiedy prowadziło do zarażenia się chorobą i do śmierci. Innym negatywnym skutkiem wydarzeń wojennych było spowolnienie, a nawet zahamowanie wszelkich prac budowlanych i remontowych przy obiektach jezuickich. Wynikało to z braku spokoju w miastach, trudności finansowych samych kolegiów oraz z ograniczenia dopływu środków pieniężnych przekazywanych przez osoby prywatne. Pomimo tych trudności, domy jezuickie nie tylko przetrwały, ale rozbudowano także ich sieć (Nowy Sambor i Stanisławów).

ROMAN PELCZAR

Jesuits in Red Ruthenia during the Great Northern War (1700-1721)

Summary

In 1700–1721 Poland, alongside a number of other European nations, was involved in a chronic armed conflict since called the Great Northern war. For several years Poland was the scene of devastating warfare: parts of the country were depopulated, the social fabric disrupted, the economy crippled. The Jesuit convents in the Red Ruthenian towns of Jaroslaw, Krasnystaw, Krosno, Lwów and Przemyśl hit upon hard times. As foreign and Polish troops were billeted in their buildings, they had to suspend their normal activities. Plagues which broke out in the wake of the war ravages were taking a heavy toll, sparing neither the Jesuits nor their pupils. The general insecurity and civil strife led to a steady drop of enrolment in each of the colleges. Yet the continual adversity did not make the Jesuits hold up their hands. They opened two more colleges and intensified their ministry (the records indicate a sharp rise in the

number of preaching tours and confessions). They also tried to alleviate the suffering of the plague victims, organised relief for the needy, dispensed sacraments, and buried the dead. A number of Jesuits paid with their lives for their selfless effort. In spite of the political unrest the Jesuits continued their ministry among the local population, both of Latin and Byzantine rite (i.e. the Uniates), and even undertook missions further afield. The Jesuit colleges and the landed estates that belonged to them incurred great losses during the war. While their property was ravaged or looted by the troops, the Jesuits had to pay all kinds of levies to foreign and Polish army commanders. Although the various construction projects, which had been the Jesuits' pride, were put to a halt by the war, they were not given up for good.

Translated by A. Branny